

2. Brygady polowe. W spółdzielniach zorganizowano cztery brygady polowe, przy czym każdej z nich przydzielono do uprawy odpowiednie pola płodozmienne. Posiadane traktory spółdzielnia oddała SSS, z którą zawarła umowę o wykonanie szeregu prac. Jako bieżące środki finansowe spółdzielnia posiada pożyczkę krótkoterminową na cele obrotowe w wysokości 800,000 Kčs. Z kwoty tej 450,000 Kčs przeznaczono na wypłatę zaliczek za pracę. Poza tym spółdzielnia ma już stałe własne dochody ze sprzedaży mleka.

\*

Przykładów takich można by podać znacznie więcej. Obrazują one życie spółdzielni, ich rozwój, osiągnięcia i trudności wzrostu. Wszystkie te zjawiska świadczą o tym, że spółdzielczość produkcyjna mimo oporu wroga klasowego coraz bardziej ugruntowuje się w Czechosłowacji i pozwala na szybkie przejście gospodarki rolnej na tory socjalizmu.

#### Literatura

1. Bjulljeteń MIZ — (Ústav pro mezinárodní spolupráci v zemědělství a Lesnictví) Praha, rocznik 1949 i 1950.
2. Czechosłowackja na puti k socjalizmu, Praga 1948, s. 197 (wyd. rosyjskie).
3. Czechosłowackja, „Sprawy Chłopskie”, nr 2, 1950.
4. Drogi rolnictwa czechosłowackiego, „Myśl Chłopska”, nr 3—4, 1949, s. 263.
5. Družstevní organizace járních prací JZD v Merotíně, 1950.
6. Družstevní Revue, Praha, rocznik 1949 i 1950.
7. Jak společné hospodaření JZD ve Veleni zvyšuje životní úroveň rolníků, 1950.
8. Jaké jsou zkušenosti rolníků s jednotnými zemědělskými družstvy? 1950.
9. Jednotné rolnické družstva na čelo járnych prací. Bratislava 1950.
10. Jednotné zemědělské družstvo (zákon prováděcí nařízení státního a jednatelství). 11. JRD v Čilistove na Slovensku planuje podzemní práce, 1950.
12. JZD Vinařice připravují podzemní práce.
13. Kofátek Jiří Dr. Ing., Jak přispějí jednotná zemědělská družstva a státní statky k zvelebení našeho zemědělství, Praha 1949, s. 31.
14. Kraus Otokar Dr. Ing., Výklad zákona o ústřední radě družstev, Praha 1948.
15. Krblich Jan Doc. Dr. Ing., Vyšší výrobní formy v zemědělství s hlediska ekonomického, Praha 1950.
16. Krblich Jan Doc. Dr. Ing., Ekonomický význam společných osevních postupů. JZD, Praha 1950.
17. Provozní řady jednotných zemědělských družstev na Velehradě a ve Veleni, 1950.
18. Šedlák J., Selskochozajstviennaja kooperacija v Czechosłowackji, „Interagra”, Nr 1—4, 1950, Praha.
19. Slánský R., Jednotné spóldziel. nie rolne w ČSR, „O trwały pokój, o demokrację ludową” z dnia 17. III, 1950.
20. Stavíme levně pro naši JZD, 1950.
21. Szmídt Wojciech, Rolnicze Spóldzielnie produkcyjne w krajach demokracji ludowej. „Sprawy Chłopskie”, nr 3—4/50, s. 103.
22. Szmídt Wojciech, Rozwój i osiągnięcia spóldzielni produkcyjnych w krajach demokracji ludowej. „Życie Gospodarcze”, nr 17/50, s. 906, '23. Tjapkin W., Czechosłowackja na puti k socjalizmu. „Woprosy Ekonomiki”, nr 11, 1949, s. 129—351.
24. Zemědělský Pokrok, Praha, rocznik 1949 i 1950.
25. Sprava o činnosti JRD v Halužicích, 1950, s. 17.

Wojciech Szmídt

#### PRZEGLĄD OSTATNICH WYDARZEŃ

Nowy Rok. W swoim przemówieniu noworocznym, transmitowanym przez radio, prezydent Gottwald powiedział m. in., iż plan gospodarczy

wykonany został w roku ubiegłym ogólnie z górą w 100%. Produkcja ciężkiego przemysłu wzrosła przy tym o 15,4% w stosunku do roku 1949,

37 Przegląd Zachodni



czyli podniosła się w takim tempie, jakiego dotychczas nie osiągnano. Produkcja ciężkiego przemysłu maszynowego, który prezydent nazwał „kręgosłupem naszych planów budowy socjalizmu”, była w roku ubiegłym o jedną czwartą wyższa niż w roku 1949, a o połowę wyższa niż w roku 1948.

Ogólnie produkcja przemysłowa czechosłowacka w stosunku do przedwojennej wzrosła bezwzględnie o 50%, a licząc na głowę obywatela — o 80%.

„Nie mniej poważne są sukcesy, osiągnięte przez nas w roku ubiegłym przy budowie socjalizmu na wsi — mówił dalej prezydent. — Tutaj rok ubiegły stał się początkiem historycznego zwrotu ku przebudowie produkcji małorolnej na wielką socjalistyczną produkcję spółdzielczą. Do 15 grudnia już prawie w co drugiej wsi była zorganizowana rolnicza spółdzielnia produkcyjna albo przynajmniej komitet organizacyjny takiej spółdzielni. W jednej czwartej wsi istnieją już spółdzielnie wyższych typów. Dotychczas 3271 spółdzielni rozorało już miedze i gospodarują wspólnie na milionie z górą hektarów roli. Wraz z majątkami państwowymi sektor socjalistyczny w naszym rolnictwie obejmuje już przeto ponad 22% ziemi ornej. Przy tym produkcja rolnicza wzrosła ogółem o 5%, a produkcja hodowlana, biorąc oddzielnie, o 35%”.

„Podniosły się także w roku ubiegłym, i to bardziej niż poprzednio, dochody naszych mas pracujących — stwierdzał dalej prezydent. — Płace i wynagrodzenia w przemyśle podniosły się przeciętnie o 26%. Dochody naszych rolników wzrosły mniej więcej o 19%, nie licząc ich dochodów z rynku wiejskiego. Podniosły się także wynagrodzenia pracowników państwowych i publicznych. Wypła-

cono o 27% więcej zasiłków społecznych.

Tym wyższym dochodom odpowiadała także znacznie większa ilość towarów użytkowych wszelkiego rodzaju na rynku krajowym. W stosunku do roku 1949 sprzedano w roku 1950 o 46% więcej chleba, o 30% więcej mąki, o 32% więcej mięsa, o 56% — słoniny i smalcu, o 39% — margaryny, o 14% — jaj, a dalej o 21% artykułów włókienniczych, o 48% więcej konfekcji, o 40% więcej obuwia, o 40% — odkurzaczy, o 24% kuchenek elektrycznych. Do tego wielkiego wzrostu konsumpcji przyczyniło się niemało stałe rozszerzanie wolnego rynku i obniżanie cen. Dziesiątki rodzajów artykułów żywnościowych wprowadzono na wolny rynek, a przy tym w ciągu roku 1950 obniżono ceny mięsa przeciętnie o 43%, słoniny o 51%, cukru o 12%, masła o 9%, drobin o 36%, przetworów owocowych o 39%”.

W dalszym ciągu prezydent podkreślił wzrost wydatków budżetowych na służbę zdrowia — o 18%, na szkolnictwo — o 20%, i na opiekę społeczną — aż o 74%. Mówił także o rozwoju ruchu wydawniczego. Ceny książek obniżono w roku ubiegłym przeciętnie o 20%; przeciętne nakłady są, jak stwierdził prezydent, co najmniej sześciokrotnie wyższe niż za czasów kapitalistycznych, przy czym tylko brak papieru nie pozwala na dalsze ich podwyższanie.

Przemówienie noworoczne prezydenta, zawierające także przegląd wydarzeń politycznych i sukcesów światowego frontu pokoju, wyszło w wydaniu książkowym nakładem wydawnictwa „Orbis” pt. „Na progę roku 1951” w nakładzie 52 500 egzemplarzy.

Centralna Rada Czechosłowackich Związków Zawodowych (URO) wydała na Nowy Rok apel do pracujących, w którym stwierdza m. in., że



w roku ubiegłym przemysł czechosłowacki rozpoczął produkcję wielu nowych rodzajów maszyn i towarów użytkowych, sprowadzanych dotychczas z krajów kapitalistycznych. Liczba przodowników pracy wzrosła czterokrotnie, przy czym w socjalistycznym współzawodnictwie pracy bierze udział jedna trzecia robotników i pracowników. Podkreśla się, że sukcesy te były możliwe dzięki wykorzystaniu doświadczeń sowieckich, z których nauczono się lepiej korzystać. Apel głosi, że bieżący, trzeci rok pięciolatki czechosłowackiej będzie szczególnie ważnym rokiem przebudowy całej gospodarki; podkreślając, że celem tej przebudowy jest coraz dalej idące umocnienie gospodarki czechosłowackiej i uniezależnienie jej od rynków kapitalistycznych, Rada wzywa do podniesienia produkcji, zwłaszcza ciężkiego przemysłu, w szczególności urządzeń dla hut, kopalń i przemysłu chemicznego, produkcji maszyn, surowców krajowych, szczególnie węgla i rud, wreszcie produkcji chemicznej.

Minister-przewodniczący Państwowego Urzędu Planowania, dr Jaromir Dolansky, udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji ČTK. Na pytanie o główne zadania w roku 1951 podkreślił konieczność podniesienia produkcji ciężkiego przemysłu maszynowego. Wypełnienie zakresłonych planem zadań wymaga szczególnie lepszego wykorzystania rosnących zdolności produkcyjnych poszczególnych zakładów produkcji, co zwłaszcza w zakładach ciężkiego przemysłu maszynowego oznacza przejście na pracę wielozmianową.

Poza tym minister zaznaczył konieczność walki z „doganianiem” planów miesięcznych w ostatnim tygodniu miesiąca, co wyczerpuje pracowników i prowadzi do kiepskiej gospodarki urządzeniami produkcyjnymi i surowcem.

Wyjaśnienie pracownikom, jakie mają spełnić zadania, było celem zorganizowanych przez związki zawodowe wspólnie ze Związkiem Młodzieży Czechosłowackiej w pierwszej połowie stycznia „Dni zwiększonej agitacji politycznej w zakładach pracy”. Jednym z zadań pracowników politycznych w tych dniach było właśnie wyjaśnienie pracownikom produkcji doniosłości wypełniania planu od pierwszego dnia trzeciego roku pięciolatki przez każdego pracownika i każdą maszynę. Agitatorzy i inni funkcjonariusze partyjni rozmawiali w ciągu pierwszego tygodnia stycznia z każdym pracownikiem we wszystkich zakładach przemysłowych o doniosłości jego zadań dla całego zakładu, dla budowy socjalizmu i walki o pokój. Omawiali z każdym także możliwość zastosowania przezeń nowych metod pracy przodowników, stwierdzali przyczyny ewentualnego niewykonania planu i wzywali na narady produkcyjne organizowane w drugim tygodniu.

Minister obrony narodowej gen. dr A. Čepička wydał na Nowy Rok rozkaz do wszystkich członków czechosłowackich sił zbrojnych, w którym m. in. czytamy:

„Ubiegły rok był dla armii rokiem realizacji wskazań lutowego plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Umocniono organizację partyjne i młodzieżowe. Wprowadzono nowe regulaminy i przepisy, które się obecnie urzeczywistnia. Udoskonalono przygotowanie bojowe i polityczne, umocniono dyscyplinę, ulepszono troskę o materialne zaopatrzenie wojska i podniesiono jego zdolność do boju. Armia poczyniła postępy w przyswajaniu sobie sowieckiej sztuki wojennej...

...U kresu roku 1950 wyrażam wam podziękowanie i uznanie za wielki



wysięk, na jaki się zdobyliście dla rychlejszego zbudowania naszej armii.

Składam wam najlepsze życzenia noworoczne i życzę wam powodzenia w waszej pracy nad podniesieniem zdolności naszej armii do boju. Waszym zadaniem będzie:

1. Umacniać organizację partii i młodzieży, aby stały się one użytecznymi pomocnikami dowódców przy wypełnianiu zadań w zakresie przygotowania bojowego i politycznego;
2. stale zwiększać czujność wobec nieprzyjaciół ludu i ściśle zachowywać tajemnicę państwową i wojskową;
3. umacniać dyscyplinę wojskową, bez której nie może być powodzenia, ściśle przestrzegać regulaminów i przepisów wojskowych, pełnić sumiennie służbę wartowniczą;
4. doskonalić nieustannie przygotowanie bojowe i polityczne, uczyć się z doświadczeń Armii Radzieckiej, przyswajając sobie radziecką sztukę wojskową;
5. ulepszać troskę o materialne zaopatrzenie oddziałów i żołnierzy, dbać pilnie o materiał wojskowy i techniczny;
6. starać się, aby stało się wielkim zaszczytem być wzorowym żołnierzem i aby przykład wzorowych żołnierzy naśladowali inni;
7. zadaniem dowódców będzie wychowywać jeszcze lepiej żołnierza w sztuce bicia nieprzyjaciela, uczyć się jeszcze gruntowniej sztuki przygotowywania, organizowania, ubezpieczania i prowadzenia operacji bojowych.

W nowym roku 1951 osiągniemy sukcesy, jeśli będziemy jeszcze dokładniej uczyć się od Armii Radzieckiej, jeśli jeszcze gruntowniej pełnić będziemy wskazania Komunistycznej

Partii Czechosłowacji i naszego najwyższego zwierzchnika, prezydenta republiki Klementa Gottwalda”.

### Walka z marnotrawstwem chleba.

W przemówieniu noworocznym prezydenta Gottwalda znajdował się ustęp, który stanowił punkt wyjścia dla szerokiej akcji uświadamiająco-propagandowej. Wspomniał, jak to już cytowaliśmy wyżej, o znacznym powiększeniu się zbytu różnych artykułów powszechnego użytku w roku ubiegłym, prezydent mówi:

„Jedno wszakże zjawisko jest tutaj niezdrowe, mianowicie niezwykle wzrost sprzedaży chleba i mąki. Znaczny odsetek tego przypada na wieś. Oznacza to, iż wielu rolników kupuje chleb i mąkę, i skarmia własne zboże, które służyło dotychczas do ich własnego zaopatrzenia. Oprócz tego i w miastach marnuje się wiele chleba i mąki, Pionierzy z Karlina (dzielnica Pragi) obliczyli, że w ich szkole rocznie przynajmniej 2.750 rogalików wrzuca się do kosów na odpadki. Z takim marnotrawstwem trzeba kategorycznie, i to szybko skończyć zarówno na wsi jak w mieście. Nie możemy dopuścić, aby nieodpowiedzialne, ba, wręcz grzeszne wykarmianie bydła chlebem i mąką oraz lekkomyślne marnowanie chleba i mąki narażało na szwank zaopatrzenie ogółu ludności w żywność”.

Na to samo zjawisko prezydent zwracał uwagę już wcześniej, przyjmując na Hradzie praskim delegację rolników okręgu jihlowskiego. Podkreślał wówczas, że „za każdy zmarnowany kilogram ziarna, mąki i chleba musimy sprowadzać więcej zboża. Zamiast sprowadzać zboże moglibyśmy otrzymać inne wyroby, surowce i maszyny, które by służyły nam pomocą przy budowie socjalizmu i podnoszeniu stopy życiowej.” Do tych słów nawiązał z kolei minister rolnictwa Ďuriš na po-



siedzeniu prezydium Zw. Rolników Czechosłowackich, domagając się, aby stawiano pod pręgierz opinii publicznej zarówno tych, którzy wręcz chlebem i innymi przetworami mącznymi karmią gęsi, wieprze, kury i króliki, jak i tych, którzy marnują chleb w restauracjach, stołówkach i po domach. Wezwał przy tym rodziców i nauczycieli, aby uczyli dzieci gospodarczości, zaczynając już od najmniejszego kęsa chleba. Prezydium JSCZ w uchwalonej rezolucji stwierdziło też między innymi:

„Jesteśmy często świadkami tego, że stale polepszanie się wyżywienia i podnoszenie stopy życiowej kuśi do wybryków, do marnowania żywności, chleba, nawet do skarmiania zbóż chlebowych zwierzętami domowymi i bydłem. Takie nieodpowiedzialne podzyny nie dają się pogodzić z zasadami rozumnej gospodarki i wynikami pracy rolnika. Zwracamy się przeto do wszystkich naszych rolników, do wszystkich lokalnych organizacji Jednolitego Związku Rolników Czechosłowackich i do wszystkich rolniczych spółdzielni produkcyjnych z wezwaniem, aby zapobiegały podobnym niegospodarnym poczynaniom i aby wszędzie, gdzie się korzysta z udogodnienia wolnej sprzedaży chleba, pieczywa i mąki, w zamian za to oddawano nadwyżki zboża do dyspozycji zaopatrzeniu publicznemu.” W apelu tym zaznaczono, iż przy sprzedaży zboża ponad umowę za każdy metr rolnik otrzyma 50 kg otrąb.

Wszystkie te wystąpienia nie przeszły bez echa; na terenie Czechosłowacji rozpoczęła się szeroko zakrojona akcja propagandowa i uświadamiająca przeciw marnotrawstwu, dająca dobre wyniki.

**Nowy regulamin szkolny.** Z dniem 1 lutego 1951 w szkołach czechosłowackich wszystkich stopni wprowadzony został nowy regulamin szkolny.

Prasa podkreśla, że dawny regulamin tylko dla szkół niższych obejmował aż 309 paragrafów i zajmował w dzienniku urzędowym z górą siedemdziesiąt stron. Nowy jest znacznie krótszy i prostszy, od przepisów dawniejszych różni się o wiele jaśniejszym sformułowaniem, przy czym poszczególne postanowienia ujęte są w formie pozytywnej, bez posługiwania się zakazami. Tylko raz w tekście nowego regulaminu użyte jest słowo „zakaz” — w związku z paleniem tytoniu i używaniem alkoholu przez młodszych uczniów. Przepisy regulaminu ujmują przy tym zachowanie ucznia nie tylko w szkole, ale i w rodzinie oraz w miejscach publicznych. Pierwszy punkt z tego działu brzmi: „Uczeń chodzi regularnie do szkoły i uczy się pilnie, aby swoimi wiadomościami i postępowaniem przyniósł jak najwięcej pożytku swojej ludowo-demokratycznej ojczyźnie”. Ostatni zaś: „Stara się o dobrą opinię swojej szkoły i klasy ceniąc ją tak, jak swoją własną”.

Nowy regulamin rozszerza kompetencje nauczycieli i kierowników szkół, uwalniając ich od nazbyt częstego zasięgania opinii władz nadrzędnych, ale zarazem nakłada na nich większą odpowiedzialność za wyrabianie poczucia odpowiedzialności za własną pracę i zachowanie u wszystkich uczniów, a przede wszystkim u funkcjonariuszy organizacji młodzieżowych.

Regulamin obok kar, o wiele łagodniejszych i rozsądniej niż dotąd stopniowanych, przewiduje także nagrody i odznaczenia za wzorowe pełnienie swoich powinności.

W związku z wprowadzeniem nowego regulaminu minister szkolnictwa, nauk i sztuk prof. Zdeněk Nejedlý wystosował do uczniów i nauczycieli wszystkich szkół czechosłowackich list treści następującej:



„Z dniem 1 lutego wejdzie w życie nowy regulamin szkolny... Jego potrzebę od dawna już odczuwali uczniowie i nauczyciele. Stary regulamin dawno już przestał odpowiadać zarówno dzisiejszym czasom jak i dzisiejszej szkole. Były w nim same zakazy, czego uczniom robić nie wolno, a nie było nic, co by pobudzało uczniów, a wraz z nimi i nauczycieli do pozytywnej, twórczej pracy. Toteż dawno już przestał milcząco obowiązywać, po prostu o niego nie dbano. Szkoła zaś, jak wszelka społeczność, potrzebuje regulaminu. Jeżeli ma się rozwijać pomyślnie, potrzebuje porządku, a dla porządku konieczny jest regulamin, który by mówił jasno uczniom i nauczycielom, jak się winni zachowywać i jaki ma być ład w szkole. Dzisiejsza ludowodemokratyczna szkoła potrzebuje tego w dwójnasób, albowiem jak w całym społeczeństwie wprowadzamy ład i porządek usuwając dawną samowolę jednostek, podobnie postępujemy i w szkole, która ma wychowywać porządnymi obywateli naszej ludowodemokratycznej republiki.

Ale dlatego właśnie musi to być regulamin zgoła inny niż stary regulamin dyscyplinarny, i to nie tylko w swoich poszczególnych postanowieniach, lecz w całym swym duchu i treści. Nasz nowy regulamin stawia na pierwszym miejscu powinność, aby się uczyć i umieć... Toteż głównym dążeniem uczniów musi być, by coś umieli, — nauczycieli zaś, by dobrze uczyli. Lecz nikt z nich nie może tylko udawać, że coś robi. Dobry uczeń ani sam nie odpisuje, ani nie daje odpisywać innym, ani sam nie chce, żeby mu podpowiadano, ani nie podpowiada innym. I to nie dlatego tylko, że to jest zakazane, ale ponieważ wie, że szkodzi tym zarówno koledze, któremu tak niewłaściwie pomaga, jak i samej republice — przez to, że zmniejsza wia-

domości tego, którego republika będzie zapewne kiedyś potrzebowała. Dla siebie i dla swej ojczyzny tedy się uczymy i dlatego nigdy dosyć nie umiemy, musimy więc starać się wiedzieć i umieć jak tylko możemy najwięcej. Drogę do tego ukazuje nam nasz nowy regulamin szkolny.

Ponadto jednak potrzebna jest i karność, albowiem wszelki ład i dobra nauka niemożliwe są bez karności. Każde nieusprawiedliwione opuszczenie godzin nauki, każda niepunktualność czy wreszcie nieuwaga albo zgoła przeszkadzanie na lekcji jest poważnym przewinieniem wobec samego celu szkoły, gdyż utrudnia, a niekiedy wręcz uniemożliwia wzrost wiadomości uczniów i pracę nauczyciela. Stary regulamin dyscyplinarny pełen był zakazów takich przekroczeń. I nasz nowy regulamin nie obejdzie się bez kar dla tych, którzy samowolnie ład naruszają. Ale nie chcemy osiągnąć ładu tylko karami, jak to czynił stary regulamin. Liczymy w tym i na współpracę samych uczniów. Liczymy na honor i uświadomienie naszej młodzieży, spodziewamy się, że sama będzie umiała utrzymać ten ład, jak to już dziś widzimy w naszych szkołach...

Z tym wiąże się zachowanie uczniów nie tylko w szkole, ale i poza szkołą. Zachowanie wobec nauczycieli ma być bezpośrednie i ufne, ale zarazem pełne szacunku i uprzejmości. I powinno stać się częścią natury ucznia, że taki będzie i poza szkołą. Nasza szkoła nie istnieje w ogóle sama dla siebie, lecz jest częścią całego dzisiejszego społeczeństwa. Ważne jest przeto dla honoru szkoły, aby uczniowie tak się odnosili i w domu do rodziców i w towarzystwie do innych ludzi, zwłaszcza pilnie i ciężko pracujących. Również i na ulicy nasi uczniowie mają być przykładem grzeczności. Nie znaczą to, aby nie



mieli być weseli. Przeciwnie, niechaj jasniejsze z nich wręcz radość nowego życia w naszej republice. Ale to nie może i nie powinno oznaczać nieokrzesania i lekceważenia wobec innych ludzi lub naruszania przepisów komunikacyjnych czy jakichkolwiek innych. Nawet najmniejszy uczeń ma się czuć obywatелеm republiki ludowej i stosownie do tego zachowywać.

W ogóle bowiem miłość republiki jest dalszym nowym i niezmiernie ważnym rysem naszego nowego regulaminu szkolnego. Do tego zmierza także i to, czego się uczy teraz w naszych szkołach, ale to musi być widoczne także z zachowania naszych uczniów i nauczycieli. Nasz ład, nasza nowa karność musi być przeniknięta czcią i miłością ludu pracującego, socjalizmu, republiki, prezydenta republiki. I stąd wynikać musi wyższe pojęcie obowiązków naszej szkoły, jej uczniów oraz nauczycieli”.

W dalszym ciągu minister podkreślał, że starszym uczniom, jako dojrzalszym, regulamin zezwala na bezpośredni udział w życiu politycznym kraju, na przynależność do partii politycznej lub do innych organizacji Frontu Narodowego, na pracę i pełnienie funkcji w tych organizacjach, oczywiście bez ujmy dla obowiązków szkolnych.

„Nowy regulamin szkolny liczy w ogóle wielce na moralne siły dzisiejszej młodzieży — oświadczył dalej minister — czego dawne społeczeństwo kapitalistyczne w ogóle nie znało. Tam miała znaczenie tylko materialna zapłata albo kara, albo kupić człowieka, albo, jeśli nie jest uległy, spętać go i skrupować. My, przeciwnie, liczymy na honor młodzieży... na jej szlachetną ambicję ścigania się w pracy szkolnej, a tym samym i w służbie republice, jak to widzimy u robotników; liczymy przeto na współzawodnictwo między

szkołami, klasami i jednostkami; liczymy na moralność młodzieży zgoła inną od dawnej, kapitalistycznej. Będziemy przeto wyróżniali uczniów, mogących być wzorem dla innych, tak jak w produkcji wyróżniamy przodowników pracy..

Jako dowód zalet, ale i ewentualnych braków, każdy uczeń dostanie książkę uczniowską, w której odnotowane będzie wszystko pozytywne i negatywne o uczniu, jego sukcesy, zachowanie, szczególnie zasługi, praca pozaszkolna — a żeby ktokolwiek, w pierwszym rzędzie rodzice łatwo mogli przedstawić sobie obraz ucznia, w czym się wyróżnia, a w czym potrzebuje pomocy czy wręcz poprawy.”

List kończył się życzeniami powodzenia w pracy: „a tym samym i powodzenia republiki, ku radości i dumie nas wszystkich i naszego w tym wszystkim nauczyciela — prezydenta Klementa Gottwalda.”

Zapoznanie uczniów, rodziców i nauczycieli z nowym regulaminem, znalezienie właściwej metody wpojenia uczniom jego zasad stanowiło przedmiot licznych publikowanych rozważań. Jeden z piszących zauważył, iż „najgorzej by było, gdybyśmy przedstawili dzieciom regulamin szkolny jako przepis urzędowy, którym od dziś muszą się kierować. Z pewnością by się nim kierowały, ale tylko ze strachu przed karą — nie zaś wcale z wewnętrznego przekonania, które wypływać ma z właściwego rozumienia podstaw nowego regulaminu...” Autor artykułu pisał dalej, iż unikanie przekroczeń jedynie z obawy kary jest błędne i stanowi skutek pedagogicznego formalizmu, który sypie zakazami bez ich wyjaśnienia:

„Czemu tak właśnie było w dawniejszej szkole? Przyczyn było kilka. Główna przyczyna leżała w ogólnym pojmowaniu wykształcenia, które stu-



żyło jednostce („aby mu się lepiej powodziło”). Dzisiaj uczę się po to, że chcę służyć swojej ojczyźnie! Także opinia publiczna nie popierała dawniej pracy szkoły. Wspomnijmy tylko, jak się dowcipkowało na temat szkoły przy różnych sposobnościach! Jak ośmieszano pilnych uczniów i nauczycieli! Tymczasem chłopcy i dziewczęta wkrótce stwierdzali, że nie zawsze najlepsi uczniowie dostają się w życiu na te stanowiska, które powinni by objąć, ale że snadnie wyprzedzają ich synowie i córki bogatych, wpływowych rodziców, nawet wtedy, kiedy zbytnio nie pracowali się w szkole. Dzisiaj wszakże państwo ludowo-demokratyczne usunęło dawną niesprawiedliwość i wszelkimi sposobami popiera pracę szkoły, wyróżnia wzorowych uczniów i nauczycieli, a tym samym wzmacnia ich autorytet... Dalszym brzydkim rysem szkoły burżuazyjnej było, iż uważała za możliwe odłączenie wychowania od innych funkcji szkoły i wychowywanie samymi słowami. Ale daremne i zbyteczne byłyby zawsze nawoływania, np. aby uczniowie sumiennie pełnili swoje obowiązki, kiedy ci wiedzieli, że sami nauczyciele często nie pełnią wzorowo swoich powinności, że nie przygotowują się do lekcji, nie poprawiają na czas zeszytów albo spóźniają się na lekcje. Nie mogli nauczyć dzieci właściwego postępowania nauczyciele, o których uczniowie dobrze wiedzieli, że czynią rozmaite ustępstwa chłopcom i dziewczętom pochodzącym z bogatych rodzin”.

**Reorganizacja prac naukowobadawczych.** W połowie grudnia odbyło się drugie posiedzenie plenarne Państwowej Komisji do spraw Szkół Wyższych. W obradach wziął udział minister Nejedly, a prócz niego także przedstawiciele zakładów pracy i przodownicy pracy.

Minister Nejedly podkreślił w referacie, że jeśli chodzi o pracę naukową, rozróżnić można dwa typy organizacji tej pracy: pierwszy, z którym spotykamy się w Czechosłowacji (i w większości innych krajów), przeznacza główną rolę szkołom wyższym. Badacz naukowy jest z reguły wykładowcą wyższej uczelni. W typie drugim, sowieckim, nauka ma swoje własne instytuty, których zadaniem jedynym jest prowadzić badania naukowe. Nie ma tu zjawiska, charakterystycznego dla rozwoju społeczeństwa burżuazyjnego, iż badacz naukowy traci wiele czasu i energii, pełniąc funkcje profesora wyższej uczelni.

W związku z tym minister zapowiedział reorganizację czechosłowackiej akademii nauk. Nie dotknie to w najmniejszym stopniu wyższych uczelni, przeciwnie, dorywcze wykłady członków Akademii, zaznajamiające słuchaczy z wynikami i postępem badań, ożywią jeszcze dotychczasowy bieg wykładów.

Ponadto minister podkreślił rolę, jaka przyspaść ma w radach uczelnianych ich członkom z głosem doradczym — specjalistom z życia praktycznego, których obecność zapewnić ma ściślejszy związek teorii z praktyką. Wielką wagę dla wymiany doświadczeń posiadają zespoły, w których pracownicy praktyczni wraz z pracownikami wyższych uczelni rozstrzygają aktualne problemy fachowe i rozpowszechniają tak olbrzymie doświadczenie przodowników pracy, racjonalizatorów i techników z produkcji, wzbogacając w ten sposób naukę.

Mówiąc o innych zadaniach wyższych uczelni minister zaznaczył, iż na niektórych odcinkach, gdzie szczególnie daje się odczuwać brak sił wykwalifikowanych, trzeba będzie wprowadzić ciaśniejszą specjalizację studentów i skrócić ich trwanie.



W tym samym czasie rząd republiki na wniosek ministra-przewodniczącego Państwowego Urzędu Planowania uchwalił utworzenie piętnastu instytutów naukowobadawczych przy ministerstwach. W pierwszym etapie budowania jednolitej organizacji pracy badawczej stworzone zostały, jak się podkreśla, centralne instytuty badawcze. Obecnie tworzy się instytuty ministerialne dla szybkiego przeniesienia wyników podstawowych badań do wszystkich gałęzi gospodarki.

W zakresie działalności państwowego urzędu planowania powstaje instytut badań gospodarczych i społecznych. Przy ministerstwie techniki — instytut gospodarki wodnej oraz instytut budownictwa i architektury. Obydwa będą miały filie w Bratysławie. Przy ministerstwie rolnictwa utworzone będą instytuty badawcze: produkcji roślinnej, zwierzęcej i leśnej, z oddziałem w Bańskiej Štiavnicy, z oddziałami w ekonomiki rolnej, z oddziałami w Brnie i Bratysławie oraz mechanizacji rolnictwa. W zakresie działania ministerstwa zdrowia tworzy się instytuty: badań opieki nad matką i dzieckiem, fizjologii, patologii i higieny pracy, badania chorób układu krwionośnego, badań onkologicznych (badanie nowotworów) w Bratysławie, chirurgii eksperymentalnej i badań żywienia. Ministerstwo handlu wewnętrznego otrzymuje instytut badań handlu wewnętrznego. Instytuty badawcze innych ministerstw powstać mają w najbliższym czasie.

**Ruch wydawniczy w Czechosłowacji.** W związku z ustępem noworocznego przemówienia prezydenta,

mówiącym o ruchu wydawniczym w Czechosłowacji, prasa podaje bliższe dane. W roku ubiegłym ruch wydawniczy w samych tylko Czechach osiągnął przeszło 45 milionów egzemplarzy (3563 tytuły); dochodzi do tego 16 milionów egzemplarzy książek i broszur w Słowacji i wielka liczba wydawnictw KS KSC, czyli ogółem z górą 60 milionów egzemplarzy, mniej więcej 5 egzemplarzy na głowę obywatela. Znikają przy tym, jak się podkreśla, tzw. „cegiły” (po czesku „leżaki”), tj. książki leżące beznadziejnie na składach. Poszczególne najbardziej czytane pozycje jak „Historia WKP(b)”, „Dziesięć lat” Klementa Gottwalda czy „Reportaż spod szubienicy” Fučika (nagrodzony w Warszawie Nagrodą Pokoju) przekroczyły już 400 tys. egzemplarzy. W Czechosłowacji pracuje obecnie ok. 40 zakładów wydawniczych, pozostających pod nadzorem instytucji państwowych lub wielkich organizacji społecznych.

Podkreśla się, że o ile do roku 1948 grała na rynku książkowym czechosłowackim dużą rolę dekadenska literatura zachodnich krajów imperialistycznych, o tyle od tego czasu wzrosła ogromnie liczba przekładów literatury sowieckiej. Ze 133 pozycji w roku 1948 przekłady wzrosły do 627 pozycji w roku ubiegłym. Nie wszystkie przekłady są na jednakowo wysokim poziomie, istnieją jednak przekłady znakomite, jak np. przekłady Majakowskiego pióra Taufera.

Także i w literaturze rodzimej pojawiło się szereg nowych nazwisk młodych, zdolnych autorów czeskich i słowackich.

*Andrzej Józef Kamiński*